

Serejski, Marian H.

Upadek Polski a idea "odrodzenia" narodu w historiografii polskiej końca XIX wieku

Przegląd Historyczny 63/3, 413-423

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN H. SEREJSKI

Upadek Polski a idea „odrodzenia” narodu w historiografii polskiej końca XIX wieku

Stulecie rozbiorów przypadło na okres reorientacji w polskiej myśli politycznej i historycznej. Nie był to zwrot nagły, ale dokonywał się w ciągu dziesięciolecia brzemiennego w doniosłe wydarzenia: klęska powstania styczniowego, Sadowa i Sedan.

Skrupulatnie śledzący rozwój historiografii polskiej profesor cesarskiego uniwersytetu w Warszawie, N. I. K a r i e j e w zauważył: „od początku siódmego dziesięciolecia historiografia polska tak szybkim krokiem postępować zaczęła, że cały gmach historii polskiej został, że się tak wyrażę, przebudowany i przerobiony”¹. Charakteryzując ten zwrot historyk rosyjski zwracał uwagę na zmianę kierunków zainteresowań — podjęcie źródłowych badań nad dziejami nowożytnymi a w szczególności nad zagadnieniem upadku dawnej Polski, wzmożony krytycyzm i stosowanie kryteriów porównawczych. Wprawdzie ostatni problem stał się już wcześniej centralnym zagadnieniem w polskiej myśli historycznej, jednakże w badaniach źródłowych i w publikacji dokumentów dotyczących rozbiorów zdystansowali historyków polskich obcy, a zwłaszcza niemieccy i rosyjscy autorzy, żeby wymienić tylko głośniejszych, jak H. S y b e l, E. H e r m a n n, F. S m i t t, A. A r n e t h, J. J a n s e e n, S. S o ł o w i o w, D. I ł o w a j s k i i N. K o s t o m a r o w.

W Polsce przez dłuższy czas unikano tej tematyki obawiając się, przez ujawnienie prawdy historycznej — podważenia godności narodowej, narażenia na szwank reputacji wielu rodzin, wywołania „publicznego skandalu”. Toteż podejmując w roku 1868 druk swego dzieła zawierającego dokumenty do panowania Stanisława Augusta, Walerian K a l i n k a musiał w przedmowie odeprzeć zarzuty jakoby przez swe dzieło odbierać miał narodowi otuchę, upokarzać go, bezceścić przeszłość².

Całkiem podobnie Henryk S c h m i t t w przedmowie do „Dziejów panowania Stanisława Augusta” (1868) polemizował z tymi, którzy ze względów emocjonalnych przeciwni byli opracowaniu tego okresu w obawie, iż odsłonięcie ciemnych stron ówczesnego społeczeństwa mogłoby nas pozbawić „sympatii innych narodów”. Zapominają oni, pisał, że w takim wypadku wrogowie nasi zmonopolizują wiedzę o tych czasach i w odpowiednim dla ich tendencji duchu naświetlą je; zapominają, że nie tylko cienie cechowały ten okres, i że nie tylko Polska ale i inne kraje przechodziły kryzysy — „ciężko grzeszyły”, ale nie utraciły swego bytu niepo-

¹ N. I. K a r i e j e w, *Najnowszy zwrot w historiografii polskiej (1861—1866)*, Warszawa 1888, s. 1.

² W. K a l i n k a, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868, przedmowa.

dległego dzięki temu, że znajdowały się w korzystniejszym położeniu geopolitycznym³.

Faktem jest, że w stuletnią rocznicę rozbiorów przestały one być tematem wstydliwym, obsesyjnym. Świadectwem mnożące się studia źródłowe: Kalinki, Schmitta, Kraszewskiego, Korzonna, Smoleńskiego, A sk e n a z e g o oraz coraz liczniejsze publikacje dokumentów dotyczących się historii rozbiorów. Wyrazem tego zwrotu był między innymi fakt, że do tych badań zachęcało Towarzystwo Literackie w Paryżu, ogłaszając konkurs na pracę poświęconą przyczynom słabości państwa polskiego w XVII i XVIII wieku (nagrodę uzyskali wówczas jak wiadomo Kalinka i T. M o r a w s k i).

Przypominając bolesną rocznicę sprzed stu lat autorzy pragnęli w przeciwieństwie do apologetycznej tendencji z czasów romantyzmu odsłonić prawdę historyczną i z niej wyciągnąć pouczające wnioski. Z drugiej strony, chociaż nie w jednakowej mierze, starali się w przedstawianych czasach dostrzec nie tylko negatywne zjawiska: na ponurym tle upadku ukazywali objawy dodatnie, podkreślali, iż właśnie rok 1772 i najbliższe dziesięciolecia stanowiły przełom w podwójnym sensie: upadało państwo, dawna Rzeczpospolita, a równocześnie występowały przemiany wewnętrzne w ustroju, gospodarce, kulturze, w dążeniu do naprawy, słowem dokonywał się proces odrodzenia narodu. Samo słowo „odrodzenie” w sensie odnowy moralnej, nie pozbawione niekiedy akcentów mistyczno-religijnych, pojawiło się jeszcze w publicystyce czasów Sejmu Czteroletniego, w kontekście jego działalności⁴.

Obrona dzieła tego Sejmu podjęta przez autorów dwutomowej pracy „O ustanowieniu i upadku konstytucji 3-go maja” opierała się właśnie na tezie o doniosłych przemianach dokonywających się w ówczesnej Polsce a przekreślonych przez garstkę zdradców działających w porozumieniu z zaborczymi interwentami: „Zguba narodu dopełniona w momencie kiedy on nabył prawa do najlepszej nadziei i kiedy przedsięwziął środki do zbliżenia szczęścia powszechnego, zwracać zapewne będzie na siebie przyszłych wieków uwagę”⁵.

Idea odrodzenia stwarzała nową perspektywę historyczną, pozwalała na inną prognozę dziejów porozbiorowych Polski niż np. T. C z a c k i e g o, który porównując jej losy z losami Bizancjum wróżył jej całkowitą zagładę po kilku pokoleniach, bo „piorun skruszył odwiecznego dęba” i pamięć o nim przekazał przyszłym pokoleniom jedynie dla przestrogi⁶.

W poetyckiej wizji czasów romantycznych, jeśli rozbiory były karą za własne winy, to nastąpiła jednocześnie ekspiacja, ofiara okazała się błogosławioną, twórczą. Polska odrodziła się moralnie, by zbawić siebie i całą ludzkość, by spełnić swoje posłannictwo. W rocznicę konstytucji 3 maja w 1831 r. B r o d z i ń s k i mówił o „heroicznym zgonie Polski”. „Świetny upadek Polski nowe jej życie zapewnił; wzmocniona oświata, poprawa rządu, zapał bronięcia kraju przy okropnym zgonie — wszystko to nie mogło się zatrzeć w pamięci i sercach Polaków, to uczucie przejęła

³ H. Schmitt, *Dzieje panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego* t. I, Lwów 1868, s. V—VII.

⁴ F. Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 98 n.

⁵ O ustanowieniu i upadku konstytucji 3-go maja t. II, Metz 1793, s. 299.

⁶ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach* t. I—II, Kraków 1864 — t. I, s. III, VI; t. II, s. 298—9, (wyd. I, 1800).

młodzież od ojców”⁷. Mochnacki w rozważaniach nad rewolucją w Polsce stwierdzał: „Upadliśmy więc po odrodzeniu”⁸.

Rychło też w polskiej myśli historycznej ugruntowała się teza, iż upadek państwa nie był równoznaczny z upadkiem narodu, że przeciwnie naród rozwijał się, żył, nabierał sił, by odzyskać swą niepodległość. Żaden z historyków nie rozwijał tego poglądu bardziej konsekwentnie niż Joachim Lelewel. Był pierwszym z wybitnych badaczy, który zajął się opracowaniem okresu stanisławowskiego (1818). Pracę swą, kilkakrotnie potem przerabianą i uzupełnianą, zaopatrzył w podtytuł: „Trzydzieścioletnie usiłności narodu podźwignięcia, ocalenia bytu i niepodległości”⁹. W zamknięciu o okresie rozbiorów napisał: „Objawił [naród] światu, że zbliżając się do upadku odzyskiwał po długim odrętwieniu życie, które do coraz powszechniejszego i zgodniejszego uspasabiło poruszenia, okazał, że w swym upadku rozpoczyna się rychło jego odrodzenie”¹⁰. Nie zamykając oczu na ciemne strony ustroju społecznego, na upadek moralny panującej oligarchii, na niedociągnięcia w dziele naprawy Rzeczypospolitej, Lelewel dowodzi, że choroba trapiąca naród była uleczalna, że Polska nie zginęła jako naród a przeobrażając się we wspólnotę obejmującą wszystkie warstwy otwierała sobie drogę do wyzwolenia. Stąd, co wydaje się na pierwszy rzut oka paradoksem, okres dziejów porozbiorowych Polski nazwał „Polską odradzającą się”.

Nie miejsce tu na rozważania jak mocno ugruntowała się w myśli historycznej i politycznej w dobie romantyzmu wiara w żywotność narodu pomimo upadku państwa.

W poromantycznej historiografii myśl o przełomowym znaczeniu „odrodzenia” czasów stanisławowskich rozwijano nadal w oparciu o badania źródłowe, chociaż niejednoznacznie rozumiano i przedstawiano jego zasięg i natężenie, różnie rozkładając blaski i cienie owego okresu.

W pierwszej syntezie dziejowej Józefa Szujskiego z roku 1866 znajdujemy jeszcze pogląd nie bardzo daleki od lelewelowskiego. Szujski dostrzegał po pierwszym rozbiorze „niepospolity postęp ku lepszej przyszłości”, coraz powszechniejszy w porównaniu z latami reform Czarotoryskich pęd ku naprawie, rosnący wpływ nowego systemu nauczania i literatury politycznej, „nowy duch szerzył się szybko i skutecznie”. Polemizując z obcymi historykami negującymi ten postęp odrodzenia Szujski przyznaje, że był on tylko taki, „na jaki stać było naród zgangrenowany długim nierządem i ciemnotą, upadkiem cnót publicznych i uciskiem obcych demoralizujących mocarstw”¹¹.

U Kalinki, który dał pierwsze gruntowne dzieło o czasach stanisławowskich i wydał surowy sąd o schyłkowej Rzeczypospolitej widoczne są wahania w ocenie tzw. odrodzenia. Zgodnie ze swą zasadniczą tezą o własnych winach narodu jako przyczynie sprawczej upadku państwa, Kalinka

⁷ K. Brodziński, *List o narodowości*, [w:] *Pisma estetyczno-krytyczne* t. I, Warszawa 1934, s. 191.

⁸ M. Mochnacki, *O rewolucji społecznej w Polsce*, [w:] *Pisma wybrane*, Warszawa 1957, s. 288.

⁹ J. Lelewel, *Panowanie króla polskiego St. Augusta Poniatowskiego*, [w:] *Dzieła* t. VIII, Warszawa 1961, s. 288.

¹⁰ J. Lelewel, op. cit., s. 419; por. tenże, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII w.*, [w:] *Dzieła* t. VIII, s. 254: „Obywatelskie zabiegi ustanowiły władze edukacyjne, ulepszyły wychowanie, naprawiły Rzplitą, władzy wykonawczej czynności, stanom niższym polityczne znaczenie udzielały. W biegu światnym zazdrośni sąsiedzi zmovnie wywarli swą przemoc”.

¹¹ J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań* t. IV, Lwów 1866, s. 532 nn.

wydobywał przede wszystkim grzechy, błędy, wady, eksponował cienie a minimalizował światła¹². Jeśli był pewien postęp — twierdził — zasługa to nielicznych jednostek, które nie znalazły poparcia ogółu, „klęska pierwszego podziału nie poprawiła narodu”. Z drugiej jednak strony zauważa przecież, że podczas Sejmu Czteroletniego nastąpiła poprawa, nastąpił ogólny zwrot ku lepszemu, chociaż brakło jedności w narodzie a także takiego króla, który mógłby stać się wzorem postępowania, czego „narod dla odrodzenia swojego potrzebował”¹³. W innym miejscu Kalinka — jakby ustępując przed jakąś presją wewnętrzną czy zewnętrzną — podkreśla, że zadaniem historyka jest nie tylko odsłaniać zło, ale i to, co podnosi i krzepi. „Nie godzi się zapominać, że od niego [pokolenia stanisławowskiego] zaczynają się dzieje narodowej pokuty, że jeśli grzechy jego były ostatnią przynętą upadku to jego cierpienia i trudy stały się zadatkami odrodzenia”. „Panowanie Stanisława Augusta jest chwilą zagłady, ale i początkiem dźwigania się Polski”¹⁴. Mamy tu, choć może w nieco mistycznej oprawie, ideę regeneracji Polski. Gdy wreszcie sięgniemy do później wydanego „Sejmu Czteroletniego” znajdujemy tam pogląd głoszący, iż pokolenie działające podczas tego Sejmu „pod wrażeniem klęski i poniżenia dojrzało. Ci ludzie pojmowali, że źle było dawniej i że teraz jeszcze nie jest dobrze”¹⁵. Mało tego, w tomie III swego dzieła Kalinka zbliża się już wyraźnie do swych antagonistów, gdy wypowiada zdanie, iż państwo polskie „okazywało się zdolne do poprawy, zdolne stać o swoich własnych siłach, byleby mu nie przeszkadzali sąsiedzi”¹⁶.

W ten sposób zbliżały się do siebie polemizujące szkoły historyczne. Michał Bobrzyński, na którego spadły ciężkie gromy, gdy swe „Dzieje Polski w zarysie” w pierwszym wydaniu z roku 1879 zamknął na pierwszym rozdziale, w drugim wydaniu z roku 1880 dodał rozdział obejmujący lata 1773—1795, który nazwał: „Odrodzenie w upadku”. Wprawdzie daleki był od przeceniania tego „odrodzenia” wskazując na ograniczoność naprawy, na popełnione błędy polityczne i słabość obozu reformatorskiego, nie negował jednak moralnej wartości podjętych wysiłków kończąc swe dzieło następującą refleksją: „Czy nie porywając się w ostatniej chwili na Konstytucję Trzeciego Maja i na Powstanie Kościuszki Polska wśród mocarstw czyhających na jej zgubę, byłaby się ostała, czy ta lub inna przyczyna nie była im do rozbioru dostarczyła pozorów, trudno na pytanie to odpowiedzieć. Jeżeli jednak Polska na rozbiór była skazana, to lepiej, że do dziejów swoich porozbiorowych przeszła z Konstytucją Trzeciego Maja i Powstaniem Kościuszki, niż bez tych prób tworzenia rządu i bezskutecznej wprawdzie obrony, które wytknęły cel dalszych jej zmagañ ku odzyskaniu utraconej niepodległości”¹⁷.

Pojęcie „odrodzenie” było nieostre, generalizowało różne zjawiska trudno wymierne; dyskusyjne były początki tego procesu, zasięg jego oddziaływania na szersze kręgi społeczeństwa choćby tylko szlacheckie-

¹² W. Kalinka, *Ostatnie lata ...* t. I, s. CCXXI n.; por. t. I, s. CXI: reformę Czarotorskich przeprowadzono „wbrew woli ogromnej większości narodu i nad zamiar tych, którzy im pomagali”. Tenże, *Sejm Czteroletni* t. I, Kraków 1884, s. 663 n.: „Pomimo klęsk I rozbioru nie widać było przez długi czas żadnej naprawy w obywatelstwie poprawy”; „taż sama co dawniej apatia lub anarchiczne narowy”.

¹³ W. Kalinka, *Ostatnie lata ...* t. I, s. LIX, CLXXII—CLXXXV.

¹⁴ Tamże t. I, s. XLIX n.

¹⁵ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni* t. I, s. 664.

¹⁶ Tamże t. III, Kraków 1888, s. 101.

¹⁷ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie* t. II, Warszawa — Kraków 1927, s. 252, 299.

go, a także natężenie oporu przeciwko podejmowanemu dziełu naprawy. Stąd rozbieżności wśród historyków, spośród których jedni przeceniali, inni znów minimalizowali znaczenie odrodzenia, chociaż wszyscy objawy jego widzieli w działalności Komisji Edukacyjnej czy Sejmu Czteroletniego, bądź w Insurekcji Kościuszkowskiej. Sama koncepcja wprawdzie skłaniała do ukazywania nowych sił, do bardziej dynamicznego ujmowania dziejów, stwarzała jednak pokusę do zacierania czynników słabości i do zbyt kontrastowego przeciwstawiania czasów sprzed pierwszego rozbioru i po nim. Tak np. według Leona Wegnera: „Pierwszy podział kraju wywołał zadziwiającą odmianę. Naród uderzony ogromem nieszcześcia budzi się z bezwzględnej odrętwienia. Miejsce skostniałej martwoty zastępuje czynność, myśl świeża i żywa krzątanina około sprawy publicznej... Następuje przeto jeden z najszcześniejszych okresów w dziejach Polski”¹⁸. Tenże autor opisując przebieg sejmów Grodzieńskiego i drugi rozbiór zauważa, iż „z boleści rodzi się nowe”, duch podnosi się, naród popiera powstanie Kościuszki, „zabłysła chwila odrodzenia się dla Polski”¹⁹.

Podobną koncepcję spotykamy u Kraszewskiego, który pierwszy w setną rocznicę pierwszego rozbioru zajął się w oparciu o bogaty materiał, zwłaszcza pamiętnikarski, przedstawieniem „obyczajów” i ducha Polski w okresie rozbiorów. Ogólny obraz, jaki namalował Kraszewski, wypadł ponuro, czynił on jednak różnego rodzaju wysiłki, by osłabić to negatywne wrażenie. Obciąża więc winami głównie warstwy wyższe, zwłaszcza stolicy, przeciwstawia zdeprawowane starsze pokolenie zdrowej młodszej generacji, przeprowadza wreszcie ostrą cezurę między okresem poprzedzającym pierwszy rozbiór i po nim. Gdy w roku 1772 nie myślano nawet o oporze, inaczej działo się po nim; wyrosło nowe pokolenie wstrząśnięte klęskami i upokorzeniem, zreformowano szkoły i system wychowania, co przyniosło doniosłe owoce. Dwa oblicza okresu symbolizowali z jednej strony Ignacy Potocki z grupą patriotów, z drugiej zdrajca Poniński²⁰. „Każdy sędzia sprawiedliwy wyznać musi, że od roku 1772 zaczęliśmy być coraz silniejsi duchem”, „zaczyna się upamiętnienie, w niej nasienie odrodzenia... postęp od roku 1772 do Sejmu Czteroletniego niezmierny”²¹. Nastąpiło przesilenie zła, które osiągnąwszy punktu kulminacyjnego doprowadziło do przełomu: „odrodzenia się na duchu”, „wstyd i zgryzoty rodzą się w sercach, oczy się otwierają”. Rzeczpospolita odpokutowała za swe grzechy, „w tejże godzinie upadku rozpoczyna się upamiętnienie i praca odrodzenia”²². Myśl o związku odrodzenia z pokutą za grzechy przypomina stanowisko Kalinki, z którym Kraszewski w gruncie rzeczy solidaryzował się wówczas w aktualnych wskazaniach politycznych²³.

I dla Henryka Schmitta, antagonisty szkoły krakowskiej, naród wykazał swą żywotność po pierwszym rozbiorze w dziedzinie oświaty i pracy,

¹⁸ L. Wegner, *Dzieje Trzeciego i Piątego Maja 1791 r.*, Poznań 1865, s. 5 n., 25 n., 98. Por. St. Buszczyński, *Znaczenie dziejów Polski*, Poznań 1882, s. 79: „W dziejach naszych nie ma piękniejszego i wznioślejszego okresu, jak te 20 lat pracy organicznej po I rozbiorze”.

¹⁹ L. Wegner, *Sejm Grodzieński — ostatni*, Poznań 1866, s. 216.

²⁰ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*, Warszawa 1902, t. I, s. 3 n., 419, 423; t. II, s. 6 n. (wyd. I, t. I—III, 1873—1875).

²¹ J. I. Kraszewski, *Przemówienie w Krakowie 3 października 1879*, Kraków 1879.

²² J. I. Kraszewski, *Polska ... t. I*, s. 73, 157.

²³ Por. J. I. Kraszewskiego, *Program Polski. Myśl o zadaniu narodowym* (Poznań 1872) z artykułem Kalinki z 1871 r. (*Pisma pomniejsze t. II*, 1894), gdzie obaj postulują wyrzeczenie się polityki zagranicznej i pracę organiczną.

stawiał opór przeciwko najeźdźcom i byłby zdolny do przeciwstawienia się im, „gdyby miał na swym czele króla dzielnego”. Kościuszko popełnił ten błąd, że w chwili która wymagała stanowczych środków działania, posługiwał się „półśrodkami”²⁴. W trzytomowej monografii okresu stanisławowskiego, w przedmowie do tomu pierwszego podkreślał Schmitt, iż czasy te stanowią zwrot w stosunkach społecznych i „łączą się najściślej z dzisiejszym naszym rozwojem, który jest dalszym ciągiem prac wtedy porozpoczynanych”. Stąd szczególnie doniosłe znaczenie wychowawcze poznania tego okresu²⁵. Mamy tu zatem koncepcję ciągłości dziejowej wiążącej współczesność z przełomowym okresem rozbiorów.

W ostatnich dwóch dziesięcioleciach XIX wieku pogląd o dokonującym się procesie odrodzenia wewnętrznego podczas rozbiorów upowszechnił się w historiografii polskiej, choć równocześnie badania źródłowe ukazywały jego ograniczenia.

Do ugruntowania koncepcji odrodzenia po pierwszym rozbiorze przyczynił się w tym czasie chyba najwięcej Tadeusz Korzon gruntownym dziełem pt. „Wewnętrzne dzieje Polski za czasów Stanisława Augusta” (1882—1886). Rozważając stosunki społeczno-gospodarcze, demograficzne, polityczno-ustrojowe i kulturalne Korzon nie szczędził czarnych barw w charakterystyce warstw rządzących, ich sobkowstwa, ciemnoty, ślepego przywiązania do złych tradycji, demoralizacji, utraty zmysłu politycznego itd. Wszystko to jednak, trochę jak gdyby pod działaniem różdżki czarodziejskiej, zmienia się radykalnie po pierwszym rozbiorze: następuje poprawa gospodarki, rozwój piśmiennictwa, podniesienie postawy obywatelskiej szlachty i mieszczan, ofiarność na cele publiczne, wyzwalenie się z przesądów. Chociaż nie całkiem zgadza się to z konkretnymi faktami, Korzon pisze w konkluzji o „triumfalnym pochodzie odradzającego się ducha”. „Dokonało się zadziwiające przeobrażenie, przebudowanie, prawie przetworzenie Polski. Jest to twierdzenie stanowczo dla nauki nabyte, udowodnione rachunkiem, szeregiem liczb wydobytych ze wszystkich sfer działalności materialnej, tudzież zupełną bezwyjątkową zgodnością rozwojowych objawów działalności intelektualnej”. Jeżeli w roku 1772 można było mówić o winach własnych upadku Rzeczypospolitej, to inaczej działało się w okresie Sejmu Czteroletniego, „gdy naród już nie szlachecki, ale w różnych warstwach i w znacznych grupach, cały naród uczuł pragnienie niepodległości i wartość onej pojmować zaczął”. W wyniku tego ruchu odrodzeniowego Polska odzyskała „cześć narodową”, naród umocnił swą żywotność²⁶. Gdy Kalinka i Schmitt w roku 1868 musieli pokonywać opory przeciwko odsłanianiu prawdy historycznej o czasach rozbiorów, Korzon, podejmując swe dzieło mógł już pisać: „Nie tylko przeto ku nauce tego narodu ale i ze stanowiska powszechno-historycznego zasługuje na uważne badanie ta epoka, w której się mieści tajemnicza zagłada imienia wraz z formą polityczną bytu oraz żywotność wnętrza, żywotność bezkształtnych a przecież wyraźnych cech jednego z samoistnych typów cywilizacyjnych”²⁷.

²⁴ H. Schmitt, *Szkic historyczny o panowaniu Stanisława Augusta*, Kraków 1872, s. 128, 138.

²⁵ H. Schmitt, *Dzieje panowania ... t. I*, s. VIII; por. też t. II (1869) i t. III (1880), *passim*.

²⁶ T. Korzon, *Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta*, Lwów 1899, s. 23 n., 26, 29, 37, 43.

²⁷ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta t. I*, Kraków — Warszawa 1897, s. 37 n.

Sumienne, oparte na bogatym materiale przy zastosowaniu nowych wówczas metod dzieło Korzona spotkało się z życzliwym a niekiedy entuzjastycznym oddźwiękiem wśród historyków, a także w dużej części prasy, która poczytywała mu za zasługę, iż ukazał „żywoćność narodową w chwili upadku politycznego”²⁸. Znamienne, że tak trzeźwy i krytyczny historyk, jak Adolf P a w i ń s k i, przyłączył się do entuzjastów Korzona, wyrażającego, jak pisał, „broń tym, którzy „tylko najposępniejsze odsłaniają z owej epoki widoki, a zamykają oczy na jasne blaski odrodzenia, które oświecają ponurą kartę dziejów Polski za Stanisława Augusta”²⁹.

W tym też duchu Pawiński we własnej pracy poświęconej rządóm sejmikowym (1888), gdy omawiał okres stanisławowski, choć dostrzegał wciąż „zatwardziały konserwatyzm”, ślepe przywiązanie szlachty do dawnego ustroju, notował: „Nastąpiła chwila odrodzenia. Budzi się uspięone życie, dokonano wielkiego wysiłku reformatorskiego, wkroczone na drogę zdrowej ewolucji z lepszym zadatkiem na przyszłość”³⁰. W ciągu 30 lat brzemiennych w klęski i przewroty, rozgrywała się „walka między dniem i nocą, między Arymanem i Ormuzdem. Są na tym obrazie jasne szlaki, słoneczne miejsca, są rysy podniosłe w wielkim, szlachetnym stylu, są i ciemne ponure barwy, które sprawiają, że całe tło pada w kolor czarny”³¹.

Podobną ocenę znajdujemy u Oswalda B a l z e r a, który podnosił walory nie tylko naukowe dzieła Korzona. Na łamach świeżo powstałego organu Towarzystwa Historycznego zauważył o Korzonie: „Odparł niezbicie insynuacje dopatrujące się w rozbiorach Polski prostej tylko konieczności dziejowej, dokonanej nad zaumarłym, niezdolnym do dalszego życia organizmem polityczno-społecznym. Tak zaś zasłużył się nauce, ale zarazem spełnił czyn obywatelski”³².

W ten sposób idea „odrodzenia” nie tylko pozwalała na bardziej wszechstronne przedstawienie okresu, ale spełniała także funkcję społeczną: w oparciu o nią historycy podkreślali żywoćność narodu podczas upadku dawnej Rzplitej, a zarazem aktualność wytycznych programu dążącego do przekształcenia społecznego, politycznego i moralnego w kierunku modernizacji Polski.

Władysław Smoleński, który obok Korzona zajął się źródłowymi studiami nad okresem stanisławowskim, skupiał uwagę badawczą przede wszystkim na objawach przełomu w świadomości i kulturze w dobie Oświecenia w XVIII w.³³ Polemizując z historiografią tzw. szkoły krakowskiej, której wytykał podporządkowanie całej koncepcji przeszłości Polski, jej upadkowi, sformułował następujący pogląd: „Upadek państwa nie doprowadził bytu naszego do kresu, lecz stworzył jedynie przełom; nie unicestwił narodu, lecz tylko zmienił warunki jego rozwoju. Te zasoby, nagromadzone w przeszłości, którym naród zawdzięcza ciągłość życia moralnego, pomimo upadku państwa, stanowią fakt znamiennejszy niż zanik bytu politycznego... Organizm, zwany państwem, nie ogniskuje

²⁸ „Prawda” [Warszawa] 1899, nr 35, s. 45.

²⁹ „Kraj” [Petersburg] 1885, nr 47, Dodatek literacki, s. 26.

³⁰ A. P a w i ń s k i, *Rządy sejmikowe 1572—1795 t. I*, Warszawa 1888, s. 408 n., 411, 415, 429 n.

³¹ Tamże, s. 410.

³² O. B a l z e r, rec. z T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)* t. IV, cz. II, KH I, 1887, s. 696.

³³ Por. Wł. Smoleński, *Kuźnica Kółtąjowska*, Warszawa 1885, tenże, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Kraków 1891; tenże, *Pisma historyczne t. I—III*, Kraków 1901—1905.

w sobie wszystkich promieni życia; jego dzieje nie są kwintesencją przeszłości. Obok urabiania form życia państwowego naród polski snuł wątek dorobku cywilizacyjnego, który przetrwał upadek i stanowi główny motyw historii”³⁴. W dziedzinie dziejów wewnętrznych narodu istniała ciągłość, a „odrodzenie” stanisławowskie w sensie naprawy i rozwoju twórczych jego sił na polu szeroko pojętej kultury — „cywilizacji” — rozumiał Smoleński (por. wyżej stanowisko Pawińskiego) jako drogowskaz w aktualnej sytuacji: „Architektura budowy pomyślanej przed wiekiem — pisał w 1876 r. — pozostać musi nietkniętą — naszą rzeczą jest bezustannie wytwarzać nowy materiał, przerabiać stary, gromadzić go i składać w gotowych podwalinach rzuconych przez przodków”³⁵.

W porównaniu jednak z Korzonym Smoleński nie był skłonny przeceniać ruchu odnowy w Polsce z czasów rozbiorów: zwracał uwagę na „malkontentów”, na opozycję szerokich mas szlacheckich przeciwko prądom „wołnomyślnym”, przeciwko reformie szkolnej Komisji Edukacji Narodowej, na głęboko zakorzenione przywiązanie do anachronicznych urządzeń, na niemałą popularność Targowicy, na słabość i nieudolność patriotów w dziele zabezpieczenia obrony państwa³⁶. Wprawdzie w XVIII w. podważone zostały podwaliny starej Rzplitej szlacheckiej, ale w toczącej się walce sprzecznych żywiołów „stary ślepiec budowę nową wyrzucił, a ciężarowi walącego się gmachu starego sprostać już nie mógł. Gruzami przywalił powszechność i sam pod nim grób znalazł”³⁷.

Twierdzenie o moralnym odrodzeniu szlachty, a w szczególności jej ofiarności na cele publiczne, osłabił A. Pawiński (przed nim uczynił to Kalinka, a także Schmitt). Recenzując tom III „Wewnętrznych dziejów..” Korzona Pawiński w oparciu o własne badania doszedł do wniosku, iż w uiszczaniu się ze świadczeń podatkowych, niezbędnych dla powiększenia siły zbrojnej państwa, szlachta daleka była od ofiarności i nieraz wprowadzała w błąd władze co do stanu swych dochodów³⁸.

Rozumie się, że w miarę postępu badań szczegółowych okazywało się, iż teza o procesie odrodzenia narodowego podczas rozbiorów musi ulec ograniczeniom. Nie znaczy to jednak, by się jej wyrzekano, by pomijano milczeniem zjawiska świadczące o szansach gruntownej naprawy Rzplitej, której inicjatywa jak zwykle wychodziła od świadomej mniejszości. Stosowanie kryterium porównawczego, czego domagał się szczególnie Askenazy (a także K. Waliszewski), wskazywało na to, że rozprężenie wewnętrzne i demoralizacja panujących warstw w XVIII w. cechowały nie tylko Polskę, a przewyciężenie kryzysu gdzie indziej było dziełem nielicznych grup, które z czasem zdobywały sobie opinię bardziej powszechną. Czy w Polsce nie stałoby się podobnie?

Jest rzeczą naturalną, że rozłożenie cieni i blasków w obrazie dziejów okresu stanisławowskiego podyktowane było nie tylko względami poznawczymi. H. Schmitt poczytywał sobie za zasługę fakt, że nie przemilczając ujemnych stron, pragnął mieć więcej wyrozumiałości dla przed-

³⁴ Wł. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*, Wrocław 1953, s. 145 n. (wyd. I 1886).

³⁵ Wł. Smoleński, *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII w.*, Warszawa 1876, s. 95.

³⁶ Wł. Smoleński, *Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna*, [w:] *Pisma historyczne* t. II, Kraków 1901; tenże, *Przewrót umysłowy ...*; tenże, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1876; tenże, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903.

³⁷ Wł. Smoleński, *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII w.*, [w:] *Pisma historyczne* t. I, Kraków 1901, s. 225 n.

³⁸ „Kraj” [Petersburg] 1886, nr 45, Dodatek literacki, s. 25.

ków, sądził, że w warunkach utraty niepodległości, nie wyrzekając się przestrzegania prawdy dziejowej, należy eksponować nie cienie ale światła: „rysy piękne i naśladowania godne, zagrzewające do miłości Ojczyzny, poświęcenia i zamiarów szlachealnych”³⁹.

Ten взгляд dydaktyczno-wychowawczy tłumaczy, dlaczego tak ostro i, wyznajmy, niesprawiedliwie atakowano Kalinkę, czy Bobrzyńskiego, jako rzekomo wspierających swymi poglądami tezy historiografii rządów zaborczych. Tłumaczy również dlaczego Włodzimierz Spasowicz, tak surowo oceniający Polskę szlachecką i za to namiętnie zwalczany, omawiając znany pamiętnik Marcina Matuszewicza zastrzegł się, że nie podziela jego sądu i że nie można na tej podstawie oceniać „cały wiek”. Odwołując się przy tym do odrodzenia w okresie stanisławowskim zauważa: „Cały późniejszy bieg wypadków, dążenia i usiłowania reformy i na prawy nie dadzą się w żaden sposób objaśnić bez przypomnienia, że obok zgnilizny były poglądy szlacheńskie i pojęcia zdrowsze niż te, które odwzorował Matuszewicz, że obraz wieku, który on podaje, jest jednostronny, w zbyt ciemnych barwach, ciemniejszych może niż w rzeczywistości”⁴⁰.

Jak widzimy na tym przykładzie, pogląd o odrodzeniu w okresie rozbiorów w konsekwencji prowadził historyków (najwcześniej chyba uczynili to historycy literatury) do sondowania w głąb jego załączków, słowem do częściowej rehabilitacji epoki saskiej, która „nie istniała... w idealnym, doskonałym świecie, lecz w epoce, która wydała Walpole’a” (słowa Askenazego).

Znamienne jest, że Wł. Konopczyński w swój zbiór studiów o czasach saskich (zwłaszcza za Augusta III) nazwał „Mrok i świt”. Nie negując przewagi stron ciemnych dostrzegał zarazem „przebłyski świtu” ukazujące drogę na przyszłość: „Może dalsze badania nad epoką nieco późniejszą — pisze — pozwolą autorowi uwolnić swoich czytelników od przewagi wrażeń ujemnych”. Nieuprzedzony historyk „musi w całokształcie dziejów za drugiego Sasa widzieć tło ciemne i co najwyżej dostrzeże przewyżające je liczniejsze niż przypuszczano promyki światła”⁴¹.

U schyłku XIX w. przypadające wówczas stoletnie rocznice Konstytucji 3 Maja i Insurekcji Kościuszkowskiej przebiegały pod znakiem gloryfikowania odrodzenia narodowego za Stanisława Augusta⁴².

U progu niepodległości w cyklu wykładów o przyczynach upadku Polski, które miały miejsce w Krakowie, spośród wybitnych historyków — Bujak, Konopczyński, Kutrzeba, Tokarz, stwierdzili jako pewnik proces odnowy dokonujący się po pierwszym rozbiorze. Ichrazowski, któremu przypadło w udziale podsumowanie odczytów, podkreślił, że prelegenci choć dalecy od tendencji apologetycznych, nie ograniczali się do przedstawienia cieniów, ale ukazywali „odwrotną stronę medalu”: wielkie postępy uczynione w okresie rozbiorów; Polska „zaczęła się na każdym polu odradzać”⁴³.

³⁹ H. Schmitt, *Kilka myśli na czasie i w sprawach publicznych*, Lwów 1877, s. 49 nn.

⁴⁰ W. Spasowicz, *Marcin Matuszewicz jako pamiętnikarz. Studia nie z natury*, Wilno 1880, s. 96, 147.

⁴¹ Wł. Konopczyński, *Mrok i świt*, Warszawa 1911, s. V n.

⁴² O. Balzer, *Reformy społeczne i polityczne Konstytucji 3 maja*, Kraków 1891; T. Korzon, *Tadeusz Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894.

⁴³ *Przyczyny upadku Polski*, Warszawa — Kraków 1918, s. 112, 133, 230, 245, 277 nn.

Czy jednak nie za późno zabrano się do naprawy, czy nie za późno „spadać zaczęło bielmo z oczu”, czy ruch odrodzeniowy był dostatecznie silny i powszechny? Wątpliwości takie nasuwały się wielu badaczom, już po odzyskaniu niepodległości. Michał Bobrzyński sformułował je w nowym wydaniu „Dziejów Polski w zarysie” w roku 1927: „Odrodzenie nie ogarnęło jeszcze całego narodu, złota wolność odezwała się, za reformą ogół nie stanął. Stwierdzić to musieliśmy dla historycznej prawdy, stwierdzić tym więcej, że tę winę następne pokolenia musiały odkupić i że z upadku państwa największa dla nich płynie przestroga i nauka”⁴⁴.

Jakiegolwiek zastrzeżenia czyniono w stosunku do idei odrodzenia z czasów rozbiorów, w związku z bardziej precyzyjnymi metodami badawczymi zjawisk gospodarczych, ustrojowych i moralnych, co skłaniało do korektury tezy Korzona o „triumfalnym pochodzie ducha odrodzenia”, sama jego koncepcja okazała się odkrywczą i trwałą, pozwałała bowiem dostrzec w upadającej Rzplitej zalążki nowych sił, początek przełomu, który miał doprowadzić do ukształtowania się nowoczesnego narodu polskiego.

Мариан Х. Серейски

ПАДЕНИЕ ПОЛЬШИ И ИДЕЯ НАЦИОНАЛЬНОГО ВОЗРОЖДЕНИЯ В ПОЛЬСКОЙ ИСТОРИОГРАФИИ КОНЦА XIX ВЕКА

В сто лет после первого раздела Речи Посполитой, ок. 1870 г. в польской историографии наступил сдвиг вызвавший предпринимание исследований падения Польского государства. До того времени этот вопрос находился в кругу интересов иноземных историков, особенно немецких и русских, которые обращаясь к архивам освящали рассматриваемые события таким образом, чтобы оправдать собственные правительства. Для польских историков это было неотступно преследовавшее ее наваждение, которого избегали опасаясь выявления неприятных правд и „бесчестья” истории народа. Два историка противоположной ориентации, В. Калинка и Г. Шмитт, предпринимая в одно и тоже время исследования периода правления Станислава Августа Понятовского, сходно принуждены были оправдываться перед общественным мнением; они объясняли, что залогом исправления собственных ошибок и патриотическим императивом является выявление правды о прошлом, так как нельзя допустить, чтобы ее изучение было монополизировано чужой и недоброжелательной нам историографией.

Автор на примере трудов историков последних десятилетий XIX в. показывает, как помимо деющих их расхождений во взглядах они излагали события связанные с поражением Польши. Противовесом слишком мрачному их изложению служила прежде всего идея национального возрождения, которое должно было начаться после первого раздела. Понятие это появившееся в обиходе еще в период Четырехлетнего сейма и в период романтизма, столетием позднее проникло во все направления польской историографии. В основе лежало убеждение о живучести нации несмотря на падение государства, что особенно сильно подчеркнула варшавская школа. Труд Тадзуша Корзона показавший дно упадка Польши, а одновременно „триумфальное шествие возрождающегося духа”, был одобрительно принят широким общественным мнением и стал образцом двойственного изображения заката Речи Посполитой, т. е. вскрывания наряду с мрачным злом лучезарных проблесков жизнеспособности народа.

Со временем идею национального возрождения начали поддавать некоторому пересмотру, так как детальные исследования доказали, как сильно было сопротивление прогрес-

⁴⁴ М. Б о б р з ы ń с к и, *Dzieje Polski ... t. II*, s. 423.

сивным реформам (труды Смоленского, Павинского и др.). С другой стороны начались изыскания вглубь XVIII века проследившие зачатки возрождения уже в первой половине того столетия (В. Конопчински). Несмотря на это сама идея возрождения сохраняла свою действительность в умозаключениях историков привлекавших ее чтобы показать проявлении умственного и нравственного подъема в период падения польской государственности, подъема свидетельствовавшего, что польский народ способен самостоятельно бытовать и развиваться.

MARIAN H. SEREJSKI

LA CHUTE DE L'ETAT POLONAIS ET L'IDÉE DE LA „RENAISSANCE”
NATIONALE APRÈS 1772 DANS L'HISTORIOGRAPHIE POLONAISE
DE LA FIN DU XIX^e SIÈCLE

Une centaine d'années après le premier partage de la Pologne, vers 1870, il y eut un tournant dans l'historiographie polonaise: on commença à étudier le problème de la chute de l'Etat polonais. Jusqu'alors, ce problème avait été l'objet de recherches d'historiens non polonais, surtout allemands et russes, qui éclairaient cet événement de manière à justifier leurs gouvernements. Les historiens polonais, par contre, étaient obsédés par ce problème et évitaient de l'étudier, craignant de mettre au jour des vérités fâcheuses et de „profaner” le passé national. En entreprenant à peu près en même temps des recherches sur la période du règne de Stanislas Auguste, deux historiens d'orientation différente, W. Kalinka et H. Schmitt, se justifièrent devant l'opinion publique polonaise de la même manière: ils déclarèrent que le dévoilement de vérité sur le passé était une condition indispensable pour pouvoir réparer les fautes commises, et qu'il était un devoir patriotique de ne pas laisser à l'historiographie étrangère, hostile aux Polonais, le monopole de la recherche sur le problème de la chute de la Pologne.

L'auteur examine les travaux des historiens des dernières décennies du XIX^e siècle et montre de quelle manière ils représentaient les événements qui ont abouti aux partages de la Pologne. A l'image sombre de ces événements, ils opposaient tous, en contre-partie, la conception d'une renaissance nationale qui aurait commencé après le premier partage. Cette conception, dont on s'était déjà servi au temps de la Diète de Quatre Ans et puis à l'époque romantique, pénétra, à partir d'environ 1870, dans tous les courants de l'historiographie polonaise. Elle se fondait sur l'idée de la vitalité de la nation, subsistant malgré la disparition de l'Etat; cette idée était soulignée d'une manière particulièrement nette par l'école historique varsovienne. L'ouvrage de Tadeusz Korzon, qui peignait dans une lumière très sombre la chute de l'Etat polonais, mais qui en même temps montrait „la marche triomphale de l'esprit renaissant”, fut reçu avec approbation par l'opinion publique et devint un modèle pour une représentation du déclin de la République visant à montrer deux aspects opposés de cette période.

Avec le temps, la conception de la renaissance nationale commença à subir une partielle révision, puisque des recherches détaillées montrèrent combien avaient été fortes les résistances contre les reformes progressistes (recherches de Smoleński, de Pawiński et d'autres). D'autre part, on commença à chercher plus loin dans le passé les débuts du mouvement de renaissance; on crut les trouver dans l'époque des rois saxons (W. Konopczyński). Malgré ces modifications, l'idée de la renaissance continua à fonctionner dans la pensée des historiens. Selon eux, on pouvait discerner dans la période de la chute de la Pologne, des manifestations d'un mouvement intellectuel et moral qui aurait témoigné que la nation était apte à vivre et à se développer comme une nation indépendante.